CZY ZBRODNIE MINIONYCH SYSTEMÓW WYMAGAJĄ ROZLICZENIA, CZY TEŻ LEPIEJ O NICH ZAPOMNIEĆ?

Opisane przez Arystotelesa procesy tyranów w greckich miastach stanowią pierwszy przykład postawienia przed sądem poprzednich władców. Późniejsze próby były nieliczne i wyjątkowe; wskazać można procesy Karola I i Ludwika XVI oraz niezrealizowane projekty osądzenia Napoleona I i Wilhelma II. Właściwa historia rozliczenia zbrodni poprzednich systemów rozpoczyna sie dopiero od procesów zbrodniarzy niemieckich w Norymberdze i zbrodniarzy japońskich w Tokio – czyli połowy minionego wieku.

Procesy pułkowników greckich i junty argentyńskiej, trybunały powoływane do osądzenia zbrodni popełnionych w byłej Jugosławii, Ruandzie i Sierra Leone, a ostatnio również w Kambodży, przygotowywany trybunał do osądzenia przywódców irackich, a przede wszystkim utworzony Międzynarodowy Trybunał Karny – świadczą o jakościowej zmianie w podejściu do tego problemu w ostatnich latach. Dowodzi tego również obszerna literatura przedmiotu, która ze względu na jej małą znajomość w naszym kraju została zamieszczona w tym tomie. Nawet jej pobieżny przegląd pozwala zauważyć, że rozliczenie zbrodni minionych systemów jest jednym z głównych problemów współczesnego prawa, wykraczającym poza granice dogmatyki i filozofii prawa karnego. W samych latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w niemal trzydziestu krajach rozliczenie z przeszłością miało zasadnicze znaczenie polityczne i społeczne.

Rozliczenie z przeszłością oznacza jednak nie tylko odpowiedzialność samych władców. Zresztą do jej realizacji przeważnie nie dochodzi. Wystarczy wymienić obok siebie Lenina, Hitlera, Stalina, Hodżę, Bieruta, Gottwalda, Rákosiego, Pol Pota, Husseina, Franco, Pinocheta, Honeckera, Jaruzelskiego, Milosevicia, Castro, Mugabe, Kadafiego, Kim Dzong Ila, z których żaden – niezależnie od stopnia swej winy – dotychczas nie odpowiedział za swoje zbrodnie. Jest to również problem odpowiedzialności znacznie szerszej grupy rozkazobiorców i wykonawców oraz kolaborujących z nimi całych grup społecznych. Można chociażby wskazać na milionowe rzesze członków partii totalitarnych, bez których zaangażowania systemy te nie mogłyby funkcjonować. W stosunku do każdej z tych kategorii osób powstaje problem różnych celów i rodzajów

tywna nie jest lub nie może być realizowana? Te dwa odmienne podejścia przewijają się w dalszych opracowaniach, stanowiąc myśl przewodnią całego tomu. Niezależnie od tego, jak na to pytanie odpowiemy i do której opcji będziemy się skłaniać, rozwój idei praw człowieka, upowszechnianie demokracji oraz postęp globalizacji powodują, że znajdujemy się obecnie w okresie intensywnego kształtowania się modelu odpowiedzialności za zbrodnie minionych systemów i związanej z nim doktryny.

Kolejny, drugi numer „Ius et Lex" jest okazją, aby wyjaśnić założenia, którymi kierowaliśmy się dotychczas i zamierzamy czynić to nadal. Chodzi nam o badanie podstaw myśli i kultury prawnej w taki sposób, aby każdy z tomów podejmował jeden z najbardziej węzłowych problemów prawa i stanowił istotny wkład w rozwój myśli prawniczej i społecznej w tej dziedzinie, przynajmniej w literaturze polskiej. W konsekwencji, nasz magazyn ukazywać się będzie raz lub dwa razy do roku – wówczas, gdy zebrane materiały i przeprowadzone prace będą nas do tego uprawniały. Miejmy nadzieję, że nie zawiedziemy tych czytelników i sponsorów, których udało nam się już pozyskać.

Janusz Kochanowski
Redaktor Naczelny